Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I.	Nowy Sącz, dnia 5 maja 1929.	Nr. 13.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego. POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. G. Narutowicza l. 3, parter.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	**CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

3 MAJ 1791 - 3 MAJ 1919 - 3 MAJ 1929.

Każdy naród ma na kartach swych dziejów, zdarzenia i wypadki dziejowe wypisane na czole ojczyzny — wysuwające się w pamięci każdego obywatela, przynależnego do tego narodu, jako niezniszczalne znamię nie odnośnej historycznej epoki — ale jako znamię całej dziejowej duszy danego narodu. Miała i Polska najrozmaitsze — sławne sejmy — i zdarzenia, których wykładnikiem były dziejowe akty prawne; żadne jednak z tych zdarzeń wiekopomnych nie wniknęło w duszę narodu całego — nie wbiło się tak głęboko we wnętrze, sumienie i serce każdego obywatela — jak pamięć Sejmu Czteroletniego i ego twór, ujawniony w dniu 3 Maja 1791 roku — jako tak zwana Konstytucja 3 Maja, wydana dla całego narodu polskiego — i ogłoszona dla całego państwo polskie zamieszkającego ludu.

Nie uczony — lecz nawet prostak pyta się w pewnem skupieniu, skąd wziął się pietyzm, dla tego historycznego dokumentu, skąd powstała miłość i cześć jaka ogarnęła masy, nietylko szlachtę i mieszczan — ale także tych, co w siermiędze i płótniance za pługiem chodzą — ale także tych co w bluzach robotniczych po warsztatach i kopalniach swój żywot w znojnej pracy pędzą?

Bez mózgowego wysiłku znajduje on wytłomaczenie.

W on czas, kiedy mocarstwa europejskie, jak Niemcy Prusy i Rosja w czasie tak zwanych rozbiorów Polski — rozszarpywały w kawałki jeszcze żywe ciało naszej Matki Polski — kiedy ostatni król polski lizał stopy rosyjskiej władczyni niemieckiego rodu Anhaltserbst — a magnaterja nasza wałęsała się po ulicach Petersburga za orderami — w on czas to, kiedy niejeden patrjota słuchał z przerażeniem stąpiania Ojczyzny po schodach prowadzących do grobowych podziemi — wówczas zdrowa część Narodu polskiego jakoby młódź duchowa zdobywa się na niebywały akt woli, rozumu i poświęcenia — zdobywa się na wielki akt polityczny, świadczący o żywotności Narodu i dowodzący, że naród jeszcze młody — że mimo utraty ewentualnego bytu politycznego — ten naród zachowa swój byt wewnętrzny — zachowa swoją młodą, zdrową duszę.—

W roku 1791 członkowie Sejmu Czteroletniego, który uchwalił Konstytucję 3 Maja — stanęli na tej wyżynie ducha — na jakiej tylko mógł stanąć duch bohaterów — wspięli się na tę wyżynę, na jaką wspiąć się można przy zapomnieniu swoich wad — stanęli tam, gdzie był już największy czyn zapoznania swojego ja — gdzie uznano w każdym człowieku żyjącym w Polsce — obywatela, gdzie poważano już siłę duchową każdej jednostki w narodzie.

Konstytucja 3 Maja — to jakby lampka oliwna przed Wielkim Ołtarzem — która przyświecała — naszym dziejom porozbiorowym.

Właściwie do roku 1791 w całej Europie z małymi wyjątkami za Naród uchodziła tylko szlachta; — tem większą zasługą twórców Konstytucji 3 Maja, że w owym pamiętnym dniu ujawnili oni nietylko współziomkom — ale i całej Europie, że jeżeli jakiekolwiek Państwo — ma być silne — musi ono oprzeć się na ludzie pracującym — ujawnili oni społecznym i potomnym, że jeżeli Polska ma wrócić do dawnych sił świetności i sławy — musi oprzeć się na swoich fundamentach — musi powołać do życia państwowego głośnym hejnałem lud niewolniczy — musi powołać do życia tę krynicę wszelkiego życia — a mianowicie lud mieszczański — lud robotniczy i lud siermiężny.

Nie mamy na to czasu i chybiłoby to celu dnia dzisiejszego, ażeby rozbierać przed oczyma poszczególne przepisy artykułów Konstytucji 3 Maja. Treść ich nie tak obfita — a już bynajmniej nie przystosowana do warunków, nowego dzisiejszego bytu.

Musimy jednak zwrócić uwagę i podnieść w należytem zrozumieniu myśl przewodnią Konstytucji 3 Maja — ten jakgdyby „Leit - motiv" tego aktu którym są ideowe podstawy tejże Konstytucji.

Każdy twór ducha ludzkiego zbudowany jest na modłę wielkiego architektonicznego gmachu — składającego się z nadbudowy i odpowiedniej podbudowy.

Konstytucji 3 Maja podbudowę tworzyło żądanie, ażeby w Polsce stworzyć polską rację stanu — innemi słowy, by wyrobić u wszystkich mieszkańców tak zwany zmysł państwowy, polegający na tem, że każdy mieszkaniec Polski musi ponosić na rzecz dobra publicznego choćby najmniejszy ciężar i obowiązek - a dopiero w zamian za to ma on udział w korzyściach, w prawach obywatelskich bez względu na stan, klasę lub partję do której należy.

Otóż wyrobienie tego patrjotyzmu państwowego było jedną z podstawowych ideji Wielkopomnej Konstytucji.

Nadbudowę „Konstytucji" tworzyła zdrowa myśl jeszcze do dziś dnia w obecnym Państwie Polskim nie zrealizowana — a mianowicie — bezwzględne żądanie wprowadzenia tak zwanego solidaryzmu społecznego, polegającego na miłości społecznej z wykluczeniem wszelkiego egoizmu partyjnego klasowego i stanowego. Twórcy konstytucji 3 maja wychodzili ze zdrowego założenia myślowego, że nie utrzyma się takie państwo — w którym drogą gwałtów nadamy wyłączne przywileje dla robotników — albowiem z takiego państwa umknie z największą szybkością wszelki kapitał twórczy. Z drugiej strony byli oni przeciwni, ażeby dla kapitalizmu stwarzać wyjątkowe prawa — bo to doprowadziłby mogło do wycieńczenia robotnika — niezdatnego do tyle pracy, ile skłonnego do rewolucyjnych ruchów. Odpowiednikiem bogatego i rozumnego mieszczanina — zdaniem ich — miał być zdrowy — silny i majętny włościanin. Taką więc była druga podstawowa idea owego sławnego polskiego politycznego aktu.

Atoli wspomnień tęcza ma to w sobie, że budzi refleksje porównawcze. Ilekroć razy przywiedzie na pamięć świetlanych dni czasy — stawia zaraz pytanie gdzie dzisiejsza jasność! I oto już w tej nastrojowej godzinie tego wyjątkowego święta, gdy wszyscy społem w nastroju świątecznym wsłuchujemy się w poważne tony bijących na „Te deum" kościelnych dzwonów — w tony grzmiącej muzyki — zdobyć się powinniśmy na szczerą i męską odpowiedź — że **mimo tylotetniej niewoli,** tyloletnich **prześladowań, znaczonych katorgą — szubienicami** i krwią naszą — dużo w nas zwłaszcza w ostatniej dobie zła, nieprawności i słabostek i to w różnych odmianach i postaciach.

Celem lepszego uwydatnienia strat i zysków życia państwowego i znalezienia odpowiednich medykamentów na poprawę chorego stanu duszy narodowej — należołoby nie tak — jak to dotychczas czyniliśmy — obchodzić dzisiaj po raz 138 rocznicę Wielkiego Dnia 3 Maja roku 1791 — ale należałoby w dniu każdym 3 Maja wobec tego, że już żyjemy w wolnej i niepodległej Polsce — obchodzić rocznicę — „Jubileuszu", jaki obchodziliśmy w Dniu 3 Maja 1919 roku — a więc wypadałoby dzisiaj obchodzić rocznicę tego dnia, kiedy po raz pierwszy jako politycznie niezawiśli święciliśmy tę Wielką Uroczystość.

Dzień 3 Maja 1919 roku powinnien być kamieniem granicznym zmiany naszego życia i punktem wyjścia dla rozpatrywania naszego politycznego dorobku.

Urządzając rocznicę Konstytucji 3 Maja przed rokiem 1919 — zawsze widzieliśmy w naszej wyobraźni porównaczej dwie Polski — jedną „Niezawisłą Polskę do roku 1791 — drugą „Polskę Porozbiorową." Dzisiaj te dwie Polski są inne; jedna zlana w jedną całość „Polska do roku 1919" — druga zaś Polska — to ta, która liczy w chwili obecnej lat dziesięć, która obchodzi w tym roku swe dziesięciolecie.

Polska Porozbiorowa przypomniała nam w zobrazowaniu zrzeszenie około 20 milionowego narodu, przebywającego na ziemi mogił i krzyżów. — W środku tej ziemi ukazywała się nam w naszej wyobraźni jakby wielka mogiła, przykryta płytą kamienną — pod którą spoczywała nasza Ojczyzna. Na płycie widniały różne napisy, jakby epitafja — czytaliśmy tam słowa; „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" słowa modlitwy; Boże Ojcze Twoje dzieci, płaczą, żebrzą lepszej doli" — dalej gromkie słowa żołnierskiej pieśni; — „Hej kto polak na bagnety" — a także słowa nacechowane romantyzmem i równocześnie pewnym smutkiem, — „kto umiera wolnym będzie — a kto poległ, wolnym już" — następnie słowa wielkiego wieszcza; „że Polska ma powstać całkowitem zmartwychwstaniem" i wreszcie słowa testamentowe Twórcy Konstytucji 3 Maja Staszyca; „że umrzeć może i naród wielki — zniszczeć tylko nikczemny."

Ta płyta obejmowała istotnie cały katechizm prawd narodowych, filozofję życia porozbiorowego i tego życia ideologję zawartą w pieśniach narodowych i w naszej porozbiorowej poezji.

Każdy z nas wiedziony szczerym uczuciem patrjotycznym — tulił się do mogiły — u której zapoznawał się z wyznaniem narodowym „Polski Porozbiorowej" od której to mogiły odchodził z nadzieją politycznych wyzwoleń.

I oto na zegarze dziejowym wybiła godzina przeznaczenia.

Odwalono płytę z mogiły, z której wystrzeliła świetlana, Jasna — Święta Postać naszej wielkiej żywej politycznie Ojczyzny.

Uszła Ona jednak w sfery niebotyczne — a za Nią podążyli tylko ci. którzy mieli przypięte husarskie skrzydła dawnego rycerstwa polskiego — a mianowicie skrzydła nieskazitelnej myśli i żywego, uczciwego czynu. Większość oślepiona jasnością Ojczyzny pozostała przy mogile ze wzrokiem utkwionym w pustkę opustoszałego grobu.

Wsłuchuje się ta część narodu nadal w szmer cmentarny — kości poległych bohaterów, a oddychając cmentarnym powietrzem dawnych myśli, szuka ta dziwna część narodu nadaremnie na dnie grobu „Ideji ożywiającej — ideji życia."

Wśród tego zaś szukania prawd narodowych odżyły na nowo dawne sarmackie wady, którym przewodnicy przysłowiowa niezgoda i nienawiść.

W ten sposób Polska Dziesięcioletnia wobec zagranicy straciła swoją wyjątkową pozycję, jaką jej dawały materjalne warunki bytu i misja dziejowa przypadła Polsce w udziale z woli praw natury i z woli Boga.

Różnorodność antagonizmów partyjnych i społecznych ograbiła z wszelkiego autorytetu przedstawicielstwo narodu i sprowadziła dzisiaj groźny kryzys wewnętrznego ustroju. Egoizm klasowy niszczy życie gospodarcze a przynajmniej odsuwa jego rozwój na dalsze czasy. W naszych ponad miarę wyrostych walkach partyjnych zapomnieliśmy o tem, że w ustroju demokratycznym ludzie zajmujący kierownicze stanowiska, koryfeusze ruchu duchowego mają do spełnienia szczególne zadania, szczególne sprawy i niemiło-

siernie w tem zapomnieniu nicujemy te osoby — zdzieramy z ich czoła nawet najmniejszą gałązkę wawrzynu — stawiając ich niejednokrotnie poniżej poziomu wszelkiej uczciwości i moralności mimo, że u innych ludów naprzykład u Niemców wojenne laury Hindenburga — polityczne zasługi w Czechosłowacji — Masaryka — jak również polityczne czyny we Francji Poincarego stawiają tych mężów zawsze ponad hałasy walk codziennych, partyjnych, gdyż mężowie ci stanowią nierozerwalny kit, spoidło narodu i państwa — zwłaszcza w chwilach dziejowych poczynań i załamań.

Nie chcę być skrybą, spisującym rejestr szkód jakie wyrządziła nam przysłowiowa niezgoda w przypuszczeniu, że to co powiedziałem jest dostatecznem zilustrowaniem naszego obecnego położenia.

Zaklęciem niech będą słowa uroczystościowych mów i artykułów i oby słowa te lada chwila nie przemieniły się w przekleństwo dzisiejszego pokolenia....

Powstańmy i uwolnijmy się z polskich wad, póki czas, bo jakieś słychać zdola nadchodzącę trzepotanie puszczyków...

Czy jednak nasze pokolenie, którego duszę ogarnia jeszcze myśl tarć porozbiorowych, które jest zdemoralizowane obłędną nienawiścią dziesięciu lat wolnej Polski — będzie w stanie całkowicie zmartwychpowstać i zapomnieć grzesznej teraźniejszości—

Nie chcę, by ze słów mych płynął ton zawodzący — jakby ton żałosnej pieśni burłaków nadwołżańskich, ciągnących w bezkreślną dal od mgieł do mgieł — chcę być optymistą i wierzę w to, że naród dzisiejszy jest zdolny do radości i życia — do radości i czynu, albowiem na barkach jego spoczywa odpowiedzialność tragiczna wobec trybunału historji i „**Trybunału Przyszłości**“ za losy dzisiejszego narodu.

Niech więc każdy z nas zrozumie i odczuje tę odpowiedzialność i w konsekwencji wykrzesa w sobie tyle iskier miłości narodowo-społecznej, ile tylko potrzeba do zapalenia wielkiego ogniska wspólnoty narodowej.

Liczymy w tym względzie na wielkie skarby spoczywające jakby rezerwy kruszcowe u spodu społeczeństwa — u naszego robotnika — u naszego wiejskiego ludu zwłaszcza na Skalnem Podhalu. Liczymy na skarby szczerego patrjotyzmu i nadzwyczajnego przywiązania tego prostego ludu do ziemi naszej ojczystej — do tych czarem owianych pochodni podhalańskich gór.

Te skarby miłości ziemi i strzechy rodzinnej są w stanie zabić egoizm trawiący duszę narodu i ten naród skitować.

Jeden z poetów wyszedł ze założenia, że naród który umie się spowiadać ze swoich wad, umie leżeć krzyżem na ojczystej ziemi — zginąć nie może!

Dlatego w cześć pamięci Członków Sejmu Czteroletniego uczyńmy to wskazanie — a wsłuchawszy się w słabo dzisiaj bijące tętno Naszej Ojczyzny, powstańmy i przysięgnijmy Wielkim Duchom Kołłątaja, Sołtysa, Staszica, Małachowskiego, że oczyścimy się z brudu doby obecnej i będziemy dążyć do tych wyżyn, gdzie duch narodu nie może być zbrukanym, tem mniej pokonanym i złamanym.

To zaś nasze dążenie z dzisiejszych cmentarnych nizin w krainę radości pracy i czynu pozbawionego egoizmu partyjnego i klasowego — to dopiero będzie Sejm Czteroletni Dzisiejszy, który powinien się przemienić w Nieustający Sejm Narodu, radzący nad poprawą w walkach partyjnych i społecznych nadmiernie skołatanej, chyba przez nas nie nienawiedzonej **Polskiej Republiki.**

Dr. J. STANKIEWICZ (Limanowa).

Ks. Prałat K. ŁAZARSKI (Limanowa)

TRZECI MAJ.

Wpływa Dunajec między Pieniny
Skupia swe fale w modre głębiny,
A gdy podpłynie pod Sokolicę
W swych wód zwierciadle — topi jej lice,

A ona dumna — smukła — wyniosła
Jakby z wodami jego się zrosła,
Do pocałunku stopy podaje,
On je całować nie poprzestaje.

Muska je nurtem i perłą piany,
Jakby uściskiem objął jej ściany.
Płyńże strumieniu — łącz się z Popradem
Bądź dla narodu pięknym przykładem

Jak z nim twe wody łączą się razem
Tak dla narodu będzie nakazem,
By polskie serca razem złączone
Przypominając wieki minione

W miłości trwały — w przykładnej zgodzie
Bo te są złotem — perłą w narodzie —
Niech żyją wiarą czystem sumieniem
I płyną — płynął — jak ty strumieniem,

Trwają w miłości i Świętej wierze,
A czyn szlachetny niosą w ofierze
Na ołtarz święty — miłej ojczyzny
Bo to po ojcach — drogie spuścizny

Z miłością Boga — z czynem granitu
Dojdzie ojczyzna — chwały zenitu. —
Niechże te cnoty w dziecinę wpaja
Dobroć serc matek — na Trzeci Maja! —

T. S. L.

Święto „3 Maja“, on dzień wesela i radości, obchodzony rokrocznie przez cały naród jest nietylko naszem świętem Państwowem, ale również choć nienaznaczonem i niezadecydowanem Świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Od lat bowiem szeregu T. S. L. właśnie, stanęło na straży pamięci Konstytucji 3 majowej i szerząc cześć dla jej twórców przypominało narodowi tę wielką rocznicę! Przypominało nietylko teraz, w ciągu dziesięciolecia niepodległości — ale przedewszystkiem wtedy, kiedy na ziemi polskiej, ciężyła stopa najeźdźcy, kiedy naród pozbawiony ojczyzny, podległy obcym przepisom ustawowym, nie mógł manifestować swoich uczuć swobodnie i bez obawy? T. S. L., założone w r. 1891, dla upamiętnienia setnej rocznicy Konstytucji 3 maja bierze sobie za cel oficjalny w pierwszej linji oświatę narodu — jako cel natomiast skrywany, z powodu stosunków obcej przemocy — budzenie ducha narodowego i tegoż utrzymywanie! I faktycznie w bardzo krótkim czasie staje się T. S. L. twierdzą uznaną przez całe społeczeństwo małopolskie, twierdzą zbrojną w potęgę ducha i fundusze, które społeczeństwo ofiarowuje z zapałem — a twierdza ta na szerokich ziemiach Polski, szczególnie na kresach umacnia stan posiadania duszy polskiej przez zakładanie setek szkół powszechnych, zawodowych, gimnazjów, domów ludowych i td. Każde miasto, miasteczko ba nawet wsi większe tworzą koła T. S. L. — które pracują energicznie i owocnie, dla naszej dzisiejszej niepodległości. T. S. L. i Sokół — to one dwa filary ducha i zdrowego ciała, które skupiają w sobie choć nie oficjalnie całą akcje przyszłej walki niepodległościowej.

W Nowym Sączu T. S. L. działa, założone tu w pierwszych latach drugiego dziesiątka naszego wieku: działa jako I. koło miejskie. Po zlikwidowaniu „Czytelni maszynistów“ — która przekazuje cały swój inwentarz T. S. L. — powstaje koło II. kolejowe, imienia St. Wyspiańskiego, które z biegiem czasu tak intenzywnie zaczyna pracować, że wybija się na plan pierwszy, przy równoczesnej likwidacji koła miejskiego, które niestety wykazuje niezrozumiałą bierność w pracy. Przewodniczą Kołu II pp. Alfred Swoboda inż. Niepołomski, dr. Jan Łazarz, prof. Jan Śliwa wreszcie od lat szeregu p. Feliks Michalik — a rozwój idzie żwawo na okręg, dowodem czego najlepszym utworzenie kół w Grybowie, Ciężkowicach, Piwnicznej, St. Sączu, Krynicy, Łącku, Tęgoborzy itd. Nawet czas wojny nie wstrzymuje działalności koła nowosądeckiego, które w tych ciężkich czasach krzepi słowem i czynem żołnierza Polaka i legjonistę.

Po odzyskaniu niepodległości nie zaprzepaszcza, się idea T. S. L., choć może w pierwszej chwili wydawałoby się, że objęcie szkół przez państwo czyni T. S. L. zbytecznem. Podobnie jak dawniej idzie i dzisiaj T. S. L. na Kresy, podtrzymując osadnika, krzepiąc ducha narodowego na wschodzie i zachodzie — szerząc oświatę przez żywe słowo, książkę i kultywowanie dawnych wielkich rocznic!

W dniu wielkim konstytucji 3 maja, który tego roku łączy się nadto z Dziesięcioleciem Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej winniśmy z prawdziwą czcią pochylić głowy przed szlachetną i owocną pracę T. S. L. — a przedewszystkiem winniśmy w naszem mieście wznowić działalność I- Koła, które niestety w zupełnem uśpieniu! Pole to działania przedewszystkiem p. profesorów i nauczycielstwa które dla uczczenia dziesięciolecia z pewnością przyłoży ręki do tego pięknego i godnego celu.

St. Kl.

Mieszczaństwo
krakowskie a nowosądeckie?

Dnia 25 bm. odbyło się w Krakowie w salach Krakowskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego regjonalne zebranie posłów B. B. W. R., zaproszonych przez Zjednoczenie mieszczańskie, w którem prócz prezesa klubu B. B. W. R. posła płk. Sławka, posła A. hr. Stadnickiego, p. wicewojewody dra, Ducha, prez. Rollego, zast. dow. O. K, prez. Zw. Legjonistów Strojka wzięli udział delegaci mieszczaństwa z całej zachodniej Małopolski w tem delegaci N. Sącza. Zebranie owo miało na celu ustosunkowanie się i akcję w związku z wyborami do Izby rękodzielniczej. Przybyłego płk. Sławka powitał w szczerze serdecznych słowach prezes Zjednoczenia mieszczańskiego Wolny, dziękując temuż za zrozumienie postulatów mieszczańskich i okazaną pomoc w uzyskaniu kredytów dla Banku Zjednoczenia Mieszczańskiego, którego roczny obrót zamyka się w kwocie 40 miljonów złotych.

Z przemów i poczynań Krakowskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego wynika jasno, że mieszczaństwo krakowskie może pierwsze zorjentowało się po przewrocie majowym w sytuacji i mimo przynależności do rozmaitych ugrupowań stanęło szczerze przy osobie budowniczego Polski Marszałka J. Piłsudskiego, rywalizując nawet w swym szczerym entuzjazmie i zapale z wiernymi komendatowi legjonistami. Toteż

Adam hr. Stadnicki poseł.

SZCZAWNICA.

Gdy mowa o Szczawnicy czyto w prasie czy na zebraniach traktujących o sprawach uzdrojowiskowych czy turystycznych — słyszy się najczęściej same superlatywy: albo zachwyty bez miary mianujące ą „perła“ i t. p. — albo znów krytyki również bez miary i to nie tylko bez miary, lecz często bez cienia prawdy ale za to przepojone jakiś dziwnym jadem nienawiści i pełne oszczerstw.

Czyż krytyka rzeczowa i fachowa jest u nas niemożliwą? Czyż musi ona u nas być zawsze zabarwiona sympatją lub antypatją osobistą, klasową, lub polityczną? Tak być nie pominno, a jednak tak jest.

Zdrojowiska nasze są dobrem publicznem, gdyż służą całemu Nardowi wszystkim jego warstwom szukającym w nich zdrowia i odpoczynku, nadto w uzdrojowiskach naszych bardzo liczne szerokie warstwy społeczeństwa są właścicielami realności, will, pensjonatów i rozlicznych przedsiębiorstw przeto ataki na te uzdrojowiska spowodowane uzasadnioną czy nieuzasadoioną animozją czy nienawiścią to tego czy owego, właściciela uzdrojowiska“ a skierowane przciwko całości uzdrojowiska (zamiast przeciwko ściśle określonym wadom czy brakom) — wyrządzają szkodę, wzglsdnie zamierzają wyrządzić szkodę tym licznym warstwom społeczeństwa pracującym w uzdrojowisku i poszukającym tam godziwego zarobku — oraz pośrednio tym szerokim rzeszom, dla których zdrowia pobyt w uzdrojowisku jest wskazany, względnie konieczny.

Na szczęście muszę powiedzieć, ze społeczeństwo nasze nie przejmuje się tak bardzo zjadliwą krytyką, a może w części wcale jej nie czyta, czego dowodem wzrastająca rokrocznie frekwencja we wszystkich naszych uzdrojowiskach, a w Szczawnicy w szczególności.

Chcę przejść pokrótce główne zarzuty stawiane Szczawnicy i zastanowić się jakie są jej istotne braki i jakie sposoby zaradzenia im.

Słyszy się, że w Szczawnicy od 30 lat nic nie zrobiono, że stosunki komunikacyjne i sanitarne są tam fatalne, że panuje tam wyzysk gości i drożyzna są i inne drobne zarzuty tak śmieszne i niezgodne z rzeczywistością, że o nich nawet nie wspomnę.

Otóż należy przedewszystkiem uzmysłowić sobie co się ma na myśli mówiąc o Szczawnicy. Dla zorjentowanie Czytelnika pozwolę sobie podać następujący podział Szczawnicy: Zakład zdrojowy, obejmujący park, źródła mineralne, kilkanaście will i tzw. Dworzec gościnny z salą teatralną i czytelnią, wreszcie restaurację „zakładową“ oraz domy mieszczące w sobie zakład inhalacyjny, elektryczny i łazienki.

Druga grupa i to najliczniejsza to cała koloja will prywatnych obejmująca z górą sto budynków rozmieszczonych po całej Szczawnicy, w tej kategorj i są zakłady tej miary co znany pensjonat Dr. Kołączkowskich i inne aż do najmniejszych skromnych will.

Wreszcie trzecia kategorja to wieś tubylcza, zamieszkała w przeważnej części przez schludną acz nie zamożną ludność góralską, a w pewnej mniejszej części przez żydów a wreszcie i przez kilka rodzin cygańskich.

Podpisany jako właściciel tzw. „zakładu“ nie może oczywyście brać żadnej odpowiedzialności za stan i rozwój grupy drugiej i trzeciej.

W Zakładzie zdrojowym od objęcia tegoż przez podpisanego w roku 1911 przeprowadzono nowe ujęcie źródeł mineralnych w r. 1912 przez firmę Nitsch pod kontrolą prof. Marchlewskiego, który też badanie chemiczne przeprowadził. Pokryto ogniotrwale (dachówką lub blachą) wszystkie budynki zakładowe, a niektóre z nich przebudowano kompletnie stosując system kurytarzowy, dobudowując piętra, i zaprowadzając kanalizację lokalną(„Batory“, „Brat“, „Siostra“, „Litwinka“). Urządzono instalację elektryczną oświetlającą cały zakład z parkami i dającą prąd do lamp kwarcowych i aparatu Roentgena. Założono kąpiele słoneczne, leżalnie, — odnowiono restaurację dobudowano krytą werandę i salkę dancingową. Wreszcie dokupiono kilkanaście morgów gruntu i założono (w roku 1911 nowy park na „poloninach“. W znacznej części will dano nowe meble odpowiadające wymogom hygjeny (żelazne lakierowane), oraz pomalowano ściany olejno.

Nadto z inicjatywy i kosztem podpisanego wykonał Inż. Wydziału Krajowego w roku 1912 plan i kosztorys wodociągów, oraz plan drogi okrężnej umożliwiającej rozbudowę Szczawnicy — na pięknych słonecznych zboczach Bryjarki.

Przyznaję, że nie jest wszystko czego potrzeba — lecz z drugiej strony twierdzenie, że niczego nie zrobiono jest przesadą.

Pod względem komunikacji wiele pozostaje do życzenia, przedewszystkiem to, że jak nie było tak niema kolei do Szczawnicy, mimo to ruch autobusowy stara się tę bolączkę komunikacyjną jakoś zagoić i dzięki inicjatywie prywatnej z roku na rok coraz

pomoc rządu i zrozumienie interesów mieszczańskich przez tenże — wytworzyły serdeczny nastrój i przywiązanie i wdzięczność dla dzisiejszej idei rządowej u mieszczan krakowskich. Widocznie Kraków — jako zwykle przodujący w szlachetnych poczynaniach i pod tym względem pozostanie miastem przodującem, w przeciwstawieniu do prowincji, gdzie niestety obserwujemy — i nie wyłączając i Nowego Sącza — co innego. Wprawdzie teoretycznie w poczynaniach politycznych i gospodarczych deklaruje się mieszczaństwo prowincjonalne jako zwolennik poczynań B. B. W. R. i dzisiejszej idei rządowej jednak rzeczywistości wykazuje faktycznie stan inny: stan obojętności i jakiejś dziwnej kastowej obawy w,ychodzącej z niezrozumiałych doprawdę przesłanek! A chociaż na prowincji są pewne organizacje mieszczańskie, stojące blisko i szczerze przy idei Marszałka Piłsudskiego — jednak przecież porównując wystąpienia Krakowa i prowincji, porównanie to wypada na niekorzyść tej drugiej! A jest to doprawdy rzecz przykra no i dziwna, wskazująca na faktyczne niezrozumienie mieszczańskiego interesu przez prowincję! Co jest tego powodem, trudno orzec — przypuszczalnie nie zła wola, a raczej może pewnego rodzaju źle zrozumiały konserwatyzm mieszczański i zasniedziałość — czas byłby jednak chyba już najwyższy, aby pójść za przykładem Krakowa, wyjść z tej bezpłodnej apatji i pędzenia „żywota człowieka poczciwego“ i zacząć patrzeć szerzej, aniżeli tylko na własne, tak bardzo ze wszystkich stron pozamykane, ciasne podwórko.

Możliwość rozwoju jedwabnictwa u nas.

W dobie wyścigu społeczeństw na polu gospodarczem nie wolno nam zostawić odłogiem żadnej dziedziny produkcji, które mogłoby się przyczynić do rozwoju na tem polu.

Widzimy na przykładzie niektórych państw w Europie, że ich silna pozycja gospodarcza ugruntowana została przez to, iż wykorzystały one umiejętnie wszelkie uboczne gałęzie produkcji. Dość przypomnieć Danję, która przez rozwój takich gałęzi produkcji, jak hodowla drobiu, hodowla królików, spółki mleczarskie i jajczarskie, oparte o umiejętną i celową organizację, potrafiła sobie zapewnić niezależność gospodarczą i w dziedzinie tej właśnie organizacji wysunęła się na czoło wielu państw Europy.

Sfery przemysłowe i rolnicze uznały za jedną z takich gałęzi rozwój jedwabnictwa.

Polska sprowadza rocznie — według dat urzędów celnych — za 30 miljonów złotych jedwabiu z zagranicy, a prawie za drugie tyle przemyca się przez zieloną granicę. Zatrzymanie tych pieniędzy w kraju o taką właśnie sumę poprowadziłoby nasz bilans handlowy, a nadto dałoby zarobek dla wielu rąk wewnątrz kraju, uumiejszając kadry wychodztwa sezonowego. Zapotrzebowanie jedwabiu wzrasta w Polsce z roku na rok. Używa się go bowiem nietylko jako materjału odzieżowego, ale także i dla celów technicznych. Wzrastająca produkcja jedwabiu sztucznego zupełnie nie zagraża rozwojowi tej gałęzi i wyparciem jej produktu z rynków handlowych, gdyż dzięki swym właściwościom jedwab naturalny, otrzymany drogą hodowli, zawsze górować będzie nad sztucznym.

Właściwym produktem jedwabiu jest nieduży motyl z rodziny prządek (bombycydae), zwany jedwabnikiem (boœbyx mori). Składa on jajka na liściach morwy białej (morus alba vulgaris), która u nas rośnie w różnych odmianach. Gąsienica jego po odrośnięciu robi wokoło siebie oprzęd, w którym się przepowarcza. Ten właśnie oprzęd, zrobiony z cieniuchnych niteczek, wysnutych z gruczołów gąsienicy, dostarcza materjału z którego przędzie się nitki jedwabne a następnie wyrabia tkaniny. Tam tylko można myśleć o hodowli jedwabnika, gdzie klimat nadaje się do szerokiego rozpowszechniania morwy, gdyż ona to żywi gąsienice jedwabnika swemi liśćmi.

Hodowla jedwabnika ma swój początek w Chinach, gdzie na 2600 lat przed Chrystusem już się nią zajmowano. Stamtąd w 5 wieku po Chrystusie dostała się do Japonji, gdzie się ogromnie rozpowszechniła i dzisiaj Japonja produkuje najwięcej jedwabiu na kuli ziemskiej. Roczna jej produkcja wynosi 200 miljonów kilogramów oprzędów. W 6 wieku po Chrystusie hodowla ta z Chin przedostała się do Indyj, a stamtąd do wschodnich krajów Europy. W południowo-zachodniej Europie, t. j. w Hiszpanji i na Sycylji rozpowszechnili ją Arabowie w 8 wieku naszej ery, a stamtąd rozeszła się po całej Europie.

I u nas podejmowano próby począwszy od 18 wieku, by wprowadzić hodowlę jedwabnika, lecz z powodu małego zainteresowania szerszych mas tą sprawą, jak również z powodu rozpowszechnienia się choroby, zwanej epizootja pebryssy, na którą zapadały gąsienice jedwabnika, w połowie 19 wieku hodowla ta upadła prawie zupełnie w całej Europie. Choroba ta jest dlatego niebezpieczna, że jest dziedziczną i występuje dopiero w ostatnim okresie hodowli, a dotknięta nią gąsienica ginie zawsze.

Dzięki odkryciom Pasteura, znakomitego uczonego, potrafiono zupełnie zabezpieczyć się przed tą chorobą, a hodowla jedwabnika na nowo się podniosła. Dzisiaj do hodowli używa się jajeczek produkowanych systemem t. z. celkowym, co całkowicie zabezpiecza hodowlę przed tą chorobą.

Z krajów europejskich najwięcej jedwabiu produkują Włochy, bo 42 miljony kg. Drugie miejsce zajmuje Hiszpanja z 8 miljonami kg. rocznej produkcji, następnie Francja 2 miljony, Grecja, Bulgarja, Węgry po 1 miljonie kg. świeżych oprzędów. Reszta państw, jak Szwajcarja, Rumunja, Czechosłowacja produkują znacznie mniej.

Nasza reforma rolna, po której wielu spodziewa się, że ona rozwiąże kwestję agrarną i kwestję samowystarczalności małych gospodarstw, wtedy tylko może pożądane wyniki, gdy prócz parcelacji, meljoracji i komasacji gruntów przyniesie ze sobą podniesienie dochodowości małych gospodarstw. W dużej mierze, prócz rozwoju wielu innych gałęzi produkcji rolnej, przyczynić się może do tego hodowla jedwabnika.

J. PUCHAŁA.

Dokończenie nastąpi.

Wieści z Podhala.

ŁĄCKO.

(Wiec posłów B. B. W. R.)

Dnia 21 IV. 1929 r. w sali Domu Ludowego T. S. L. w Łącku odbył się wiec posłów Bezp. Bloku Wsp. z rządem pp. Hr. Stadnickiego i Jasińskiego.

Przewodniczył ks. prob. Put Józef sekret. Kosik St., i Cwikowski Jan. Sala T. S. L. i korytarz były przepełnione.

Posłowie przedstawili zebranym cały szereg zagadnień gospodarczo-politycznych i finansowych jak zamach majowy, zasługi rządu prof. Bartla i Marsz. Piłsudskiego przedewszystkiem w dziedzinie skarbowości i na polu gospodarczem, wysiłki rządu mierzający do współpracy z sejmem, uniezależnienie spraw administracyjnych od poszczególnych grup poselskich, potrzebę zmiany konstytucji i t. p.

W czasie dyskusji między innemi sprawami miejscowemi poruszono również fakt pociągniecia b. min. skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu i budowę kolei Nowy Sącz — Szczawnica. PP. posłowie rzeczowymi argumentami udowodnili że oskarżycielom b. min. skarbu nie chodziło o porządek prawny w wykonaniu budżetu, lecz o akcje wybitnie i wyłącznie polityczną wymierzoną przeciwko ówczesnemu rządowi Marsz. Piłsudskiego i by społeczeństwie poderwać zaufanie do tego rządu, który dokonał olbrzymich zasług dla państwa szczególnie w dziedzinie sksrbowości i rozwoju życia gospodarczego.

W końcu na wiecu uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w Łącku, wyrażają hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i budowniczemu Polski marszałkowi Piłsudskiemu, oraz votum zaufania obecnemu Rządowi i posłom skupionych obok Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

2) Wyrażają przekonanie, że w interesie rozwoju Państwa i zapewnienia mu siły, oraz mocarstwowego stanowiska leży przyjęcie konstytucji zgłoszonej w Sejmie przez Bezpartyjny Blok.

3) Zebrani żądają rychłego wyprostowania drogi w Jazowsku i uprzemysłowienie Podhala.

PIWNICZNA

(Przeniesienie. Nowy gmach magistratu. Z T. S. L.)

Z wielką przykrością przychodzi nam zanotować, że dotychczasowy kierownik podkomisarjatu tutejszej straży celnej Michał Barczak został w uznanie swej dotychczasowej a nader pożytecznej służby przeniesiony na wyższe stanowisko do Muszyny.

Aczkolwiek był u nas niespełna rok — mimoto zaskarbił sobie u tutejszej ludności wielki szacunek i poważanie.

Potrafił bowiem w wielu wypadkach pogodzić swój twardy obowiązek służbowy z wyrozumieniem obywatelskim.

A ponadto przeprowadził stosunkowo w bardzo krótkim czasie reorganizację jako komendant tutejszego oddziału strzelców.

I tylko dzięki jego energji i usilnym zabiegom cały oddział strzelców został kompletnie umundurowany a nadto w rozluźnionym strzelcu zaprowadził iście wojskową karność i zrozumienie idei strzeleckiej.

Pamięć o niem na długie lata pozostanie u ludności życzymy mu też i na nowem stanowisku pełnego powodzenia.

Zapłakała i zadrgała cała Piwniczna, jak jej praszczur Magistrat pod nielitościwą ręką inż. Okonia został kompletnie rozebrany. Zwiała z powierzchni długoletnia budowla — gdzie zacni obywatele zajedzie miasta przeżywali i dobre i złe niedole.

Nie jeden i nie dwu burmistrzów i sekretarzy przenieśli się już dawno od padres — i nikt z nich nie odważył się dotąd świętokradzką ręką do zburzenia tego protoplasty, aż oburzony bez serca burmistrz

---

więcej i coraz lepsze wozy do Szczawnicy kursują.

Pod względem sanitarnym a specjalnie pod względem profilaktyki robi się w Szczawnicy więcej niż jakiemkolwiek innem uzdrojowisku, mianowicie przeprowadza się po każdym gościu dezinfekcję pokoju formalijną a nadto od zeszłego roku odkurza się „Elektroluxem“, jeżeli te sposoby nie są idealne i może nie całkiem wystarczające — to niema w tem winy „Szczawnicy“ lecz może winną jest wiedza i nauka, która lepszych środków praktycznych nie wynalazła.

Ulice skrapiane bywają trzema beczkowozami konnymi bez ustanku, a tego roku Komisja Zdrojowa nabyła beczkowóz automobilowy.

Sprawą drażliwą może być kwestja cen w uzdrojowisku — lecz pod tym względem wszystkie uzdrojowiska, a zwłaszcza te które nie mają kolei, a co za tem idzie sezonu zimowego nie tylko, że nie mają cen za wysokich, lecz przeciwnie twierdzę stanowczo, że są poszkodowane w stosunku do reszty kraju. — Jeżeli trzeba każdą marchewkę czy pietruszkę, mąkę czy jaja przywozić na wozie na odległość przeszło 40 kilometrów, jeżeli trzeba utrzymywać budynki i podatki płacić przez cały rok — a wynająć można na 2 do 3 miesięcy w roku i to za cenę nie wyższą lecz raczej niższą jak w przeciętnem miasteczku prowincjonalnem — to pytam się jak można znaleźć rachunek w tem i jeszcze mieć fundusze na inwenstycję przy stopie procentowej 1 — 3 proc. miesięcznie?

A zarzut, że taksa zdrojowa jest zbyt wysoka, że się pobiera taksę na inwestycje których niema, czy jest słuszny? — taksa jest taka jako Komisja uchwaliła a Województwo zatwierdzi — służy wyłącznie na uprzyjemnie gościom pobytu i na asanację, korzystają z niej wyłącznie goście. Za granicą taksy są znacznie wyższe (3 i 4 razy wyższe).

Na inwestycje pobiera Komisja od 3 lat po 6 zł. od osoby, z tego źródła uzbierała już fundusz 200.000 zł. z którym przystępuje w tym roku do budowy wodociągów. Czyż obciążenie gościa jednorazowe kwotą 6 zł. stoi w stosunku do olbrzymiej korzyści jaką będzie dla Szczawnicy a więc dla wszystkich gości tam przyjeżdżających posiadanie wodociągów? — A czy uzbieranie z tak nikłych składek kwoty 200.000 zł. można nazwać trwonienie grosza publicznego? To pozostawiam ze spokojem ocenie uczciwej i bezstronnej opinji publicznej.

Jakież są najistotniejsze potrzeby Szczawnicy konieczne dla rozwoju tej pięknej miejscowości:

W pierwszym rzędzie kolej — abstrahując od jej potrzeby dla przewozu gości co zwłaszcza w sezonie zimowym nie da się zastąpić nawet najlepiej zorganizowanym ruchem autobusowym — wspomnę tylko przewóz wszelkich materjałów budowlanych koniecznych dla rozbudowy, jak cegła cement, żelazo, rury, oraz całej aprowizacji, — przywożenie tego wszystkiego wozami podraża niepomiernie nie tylko koszta budowy lecz także i życie w Szczawnicy.

Najważniejszymi inwestycjami są: wodociągi, kanalizacja, oświetlenie elektryczne całej Szczawnicy wreszcie dla umożliwienia racjonalnej rozbudowy: drogą okrężna,

Wszystkie te inwestycje, których koszt ogólny wyniesie 5 do 6 miljonów złotych są inwestycjami o charakterze użyteczności publicznej, korzystać z nich będzie cała Szczawnica, a przedewszystkiem przyjeżdżający do niej po zdrowie ludzie z całej polski — nadto są to inwestycje nie rentujące się — jednem słowem inwestycji tych nie może wykonać jednostka, ani Komisja Zdrojowa, ani samorząd, ani wreszcie wszystkie te trzy osobowości razem wzięte gdyż przenoszą one znacznie ich możność, ich siłę finansową. Wykonać je może jedynie społeczeństwo względnie Państwo,

Inwestycjami które może i zamierza wykonać przedsiębiorczość prywatna i kapitał prywatny to: hotele dla przejezdnych, wille i pensjonaty dla kuracjuszów, nowe wzorowe zakłady lecznicze, inhalatorium, zakład elektryczno-terapeutyczny, łazienki, wiercenia za nowymi źródłami e. c. t.

Te wkłady, częściowe nawet już rozpoczęte, będą jdnak możliwe w całej pełni dopiero po wykonaniu tych poprzednio wymienionych, a obowiązkiem Państwa będących. — Że są obowiązkiem Państwa jeżeli nie 100 proc. to przynajmniej w formie znacznej subwencji nie jest moim wymysłem — lecz jasnem postanowieniem Ustawy o uzdrowiskach zawartem w art. 8-mej ustawy.

Tylko o ile Władze Państwowe swój obowiązek w odniesieniu do Szczawnicy spełnią — będą mogły też od czynników prywatnych wymagać tego samego a jestem przekonany, że czynniki ani prosić się ani temniej zmuszać się do czynu nie dadzą — we własnym interesie uczynią wszystko czego rozwój Szczawnicy wymagać będzie bo ich prawa życia i instynkt samozachowawczy do tego zmusi — o ile przez Państwo będzie im możność po temu dana.

Nawojowa w dzień Zmartwychwstania Pańskiego r. 1929.

bez lęku i żalu ciężkim obuchem zwalił kolos z nóg.

Czy Piwniczanie przebaczą mu ten skandalizm i czy rzeczy wedle projektu bardzo efektowny i nowoczesny gmach zadowolni ich — wielkie a wielkie pytanie? Dopiero po latach wielu, gdy żal po utracie staruszka zacnego mienia — możliwem, że przebaczą, a wówczas z taką miłością ukochają, a tem samem ubiją pamiątkową tablicę na cześć odważnego rycerza który nie licząc się z niczem — wystawił gmach monumentalny godny większego miasta.

W tych dniach odbyło się Walne Zgromadzenie tut. Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego duszą jest kierownik szkoły Józef Michalik. Jak z przedłożonego sprawozdania rachunkowego i całej administracji wynika, Towarzystwo to było bardzo ruchliwe i nie jedna szlachetna inicjatywa stamtąd dla dobra Ojczyzny się wyłowiła. Zarząd zaopatrzył sekcję bibliotekę w najnowsze dzieła, a tak w ubiegłym roku dzięki jego staraniem urządzono kilka patrjotycznych obchodów. W uznaniu też tak pożytecznej działalności Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzielająca ustępującemu Zarządowi absolutorjum wyraziło równocześnie pełne uznanie Prezesowi Józefowi Michalikowi.

ŻYWIEC

(Działalność kulturalno- oświatowa na tut. terenie)

Do najbardziej zasłużonych towarzystw na polu pracy kulturalno oświatowej powiatu żywieckiego należy bezprzecznie Towarzystwo Szkoły Ludowej, istniejące tutaj od roku 1896.

Rok rocznie od kilku lat wydaje Powiatowy Zarząd Kół T. S. L. w Żywcu drukowane sprawozdania działalności swych kół. W tym roku zawiera „Sprawozdanie" graficzno-liczbowy obraz dorobku 10 letniej pracy T. S. L. w naszym powiecie. Opierając się na tem „Sprawozdaniu", podaję krótki rys tego dorobku.

W roku 1919 istniały tylko 2 Koła T. S. L., licząc 366 członków, dziś isnteje 9 Kół, a członków przeszło 1000. Kulturalno-oświatowa działalność Kół pojawiała się w różnych kierunkach, a więc w zakładaniu bibljotek stałych i ruchomych, w zakładaniu czytelni, w wygłaszaniu odczytów, urządzaniu obchodów narodowych, poranków, wieczorków i przedstawień, nadto zabaw towarzyskich (balów i festynów). dalej w tworzeniu zespołów orkiestrowych i chóralnych, w organizowaniu kursów naukowych i w zbieraniu składek na „Dar narodowy 3 maja". Imponująco przedstawia się rozwój bibljotek. W 1919 r. były czynne 2 bibljoteki, posiadające 2000 dzieł, w 1928 r. jest już 26 bibljotek, w tem 14 ruchomych po 100 książek w osobnych szafeczkach. Również wzrost czytelników jest bardzo pocieszający. Podczas gdy w roku 1924 ilość wypożyczeń wynosiła 13 tysięcy, to w roku 1928 przekroczyła 30 tysięcy. Ze wzrostem czytelnictwie wzmogło się zainteresowanie do czasopism, W 1919 była 1 czytelnia (Żywiec), dziś jest ich 5 z ogólną liczbą pism 63. Pierwsze miejsce zajmuje czytelnia żywiecka, 42 dzienników i czaso pism, umieszczona w pięknym lokalu i ciesząca się wielką frekwencją. Wykładów popularno-naukowych, wygłoszonych przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i miejscową inteligencję, głównie nauczycieli szkół średnich i powszechnych, było w latach 1924—1928 222, których słuchało około 20 tysięcy słuchaczów. Obchodów narodowych w tym czasie odbyło się 54, poranków i wieczorków 69, przedstawień 27. T. S. L. budziło sobie wśród swych członków zamiłowanie do śpiewu i muzyki, zorganizowawszy 2 zespoły chóralne i 2 orkiestrowe. Wreszcie T. S. L. organizowało kursy naukowe z zakresu literatury, historji i gospodarstwa domowego.

Na „Dar narodowy 3 maja" zebrano w ciągu lat 1924—1928 około 7 tysięcy zł. Dochody kół doszły w 1928 r. do 51 tysięcy zł. a majątek ich wynosi przeszło 50 tysięcy. Koła T. S. L. działają w następujących miejscowościach powiatu żywieckiego: w Żywcu, Jeleśni, Milówce, Ślemieniu, Rajczy, Węgierskiej Górce, Ujsołach, Wieprzu i Żwardoniu. T. S. L. w tutejszym powiecie ma dużo inteligentnych i pełnych entuzjazmu pracowników, a między nimi niestrudzonego od 10 lat w pracy ideowej sekretarza Koła żywieckiego i Pow. Związku Kół. prof. Michała Jeziorskiego.

Oczyszczanie zdrojowisk.

Pan starosta nowosądecki dr. Typrowicz, dbając o czystość i porządek w powiecie, a w szczególności w zdrojowiskach, które w najbliższym czasie zaroją się tysiącami kuracjuszy — odbył osobiście kilka objazdów po miejscowościach kąpielowych, stwierdzając wraz z lekarzem pow. naocznie postęp w odczyszczaniu i uporządkowywaniu zdrojowisk. W następstwie tego zostało chwilowo zamkniętych kilka pensjonatów w Krynicy, aż do zupełnego przeprowadzenia odczyszczenia i przygotowania tychże do użytku — w myśl przepisów sanitarnych. Celowe te zarządzenia, przeprowadzone przed sezonem spotykają się z ogólnem uznaniem: trudno je bowiem jzarządzać wtedy, kiedy pensjonaty będą pozajmywane przez kuracjuszy i kiedy zamknięcie pensjonatu musiałoby pociągnąć za sobą delożowanie kuracjuszy i inne przykrości.

Bezczelne włamanie do hurtowni Związku Inwalidów.

W nocy z dnia 26 na 27 bm. dokonali nieznani sprawcy śmiałego włamania do hurtowni tytoniowej i sklepu Zw. Inwalidów w N. Sączu. Dostawszy się bocznem wejściem przez Redakcję „Kurjera Podhalańskiego", którą zbuszkowali — i gdzie zabrali 107 zł. oderwali kłódki, poczem wyjąwszy w drzwiach drewnianą wkładkę (filunek) odryglowali drzwi i dostali się do sklepu inwalidów. Szczęście, że pieniądze sklep co wieczór odprowadza, stąd zdobyli jedynie około 100 zł. w gotówce z kasy podręcznej — w tytoniu natomiast, stemplach i znaczkach skradli około 1.900 zł. Kradzież zauważyła inkasentka „Kurjera Podhalańskiego" p. B. Haliniakówna, która zaalarmowała też policję. Sprawcy musieli być fachowcami i to pracującymi w rękawiczkach, gdyż prawie żadnych śladów po sobie nie zostawili. Ciekawem jest, że oderwanie kłódki wykazują silne rysy od uderzenia jakiemś tępem narzędziem, aL stuku w kamienicy nikt nie słyszał, Jest to już drugie z rzędu śmiałe włamanie w naszem mieście. Policja śledzi energicznie za sprawcami.

ŚWIĘCONE
Związku Podoficerów Rezerwy

Dnia 29 bm. w salach „Robotnika" odbyło się „Święcone" „Związku podoficerów rezerwy", które równocześnie było inauguracyjnem otwarciem nowopowstałej placówki. Aktu poświęcenia dokonał czcigodny ks. prałat Mazur w obecności zaproszonych gości, a to reprezentanta Starostwa referendarza Wygrzywalskiego, reprezentanta wojskowości majora Wantucha, repr. Zw. Oficerów rez. prof. Śliwy, Zw. legjonistów prez. Wawrzykowskiego i. w. i. Po pięknym wstępnem przemówieniem ks. Mazura — powitał zebranych prez. Zw. podof. rez. p. Płaczek, który złożył tymże serdeczne podziękowanie za przybycie oraz wyjaśnił znaczenie i cele związku. Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego zakończył swe przemówienie. Zast. prezesa Pasek zaznaczył, że byli wojskowi nie powinni chodzić luzem, ale łączyć się i pracować, bo w tej łączności jeno siła i zabezpieczenie granic Rzeczypospolitej! Wśród licznych toastów i mów spędzono mile wieczór, załąc się jednak na jedno, że tut, Magistrat mimo osobistych zaproszeń nie wysłał żadnego delegata.

Rzeczy ciekawe.

Ile Nowy Sącz spotrzebował mięsa?

Aprowizacja miasta 30.000 takiego, jak Nowy Sącz była i jest zawsze aktualną. Niejeden z konsumentów nie zdaje sobie sprawy, wiele i jaką ilość ten kupiec i przetworca „ten mały człowiek", jak mówi poseł Mianowski musi zwieść, znieść i ściągnąć z całego powiatu, jak i okolicy, aby równomiernie i dostateczną ilość jedzenia zabezpieczyć ludności. Dla niego nie ma święta, ani zimna, ani mrozu, ani słoty, wciąż w drodze, aby te tysiące kgr. rzucić na rynek aprowizacji! A musi się stwierdzić z całą sumiennością, że dotąd nie dało się odczuć faktycznych braków.

W codziennej konsumcji, lwią częścią jest i było zawsze mięso i przetwory tegoż, dlatego dla zobrazowania i uzasadnienia pozwolę sobie przedłożyć wyciąg urzędowy rzeźni miejskiej, z roku administracyjnego 1928, który wykazuje ile doprowadzono i zabito świń, bydła i drobiu w Nowym Sączu. Jednak zaznaczam, że po domach prywatnych także bito nieco dla własnej potrzeby.

WYKAZ 4.800 świń 6.315 cieląt 4.212 bydła rogatego, 1.085 baranów, 8.400 gęsi, 870 indyków, 3.50 gołębi, 53.500 kur i kaczek.

Aby normalnie zaspokoić aprowizację mieszkańców miasta, a jest rzeczą zrozumiałą, iż podaż czasem jest większa lub mniejsza na targach, a zatem idzie wahanie cen byłoby wskazanem, ażeby w czasie tańszym większą ilość zakupić, zabić i przerobić ale kwestja przechowania i konserwacji wielkiej ilości była zawsze otwartą.

Dopiero teraz, dzięki energji i dobrej woli Zarządu miasta, buduje się chłodnię mechaniczną za wiele a wiele tysięcy złotych, — ta będzie nie jako regulatorem cen, bo tam będzie mrożonem mięso, jak i całe sztuki zwierząt, przez co konsumenci dostaną towar najlepszej jakości.

A gdyby w ciągu roku wypadła jaka katastrofa atmosferyczna, to chwilowego braku nie da się odczuć, bo wtenczas zapas chłodni miejskiej ratuje sytuację.

Dla tego samego należy się uznanie Zarządowi miasta, że idąc za postępem czasu, naprawia zaniedbania przeszłości.

WŁADYSŁAW STYCZYŃSKI.

Baczność! Baczność!

Nagrody już ustalone !

wielki konkurs prenumeratorów

„GŁOSU PODHALA".

Jeszcze tylko 321 prenumeratorów brakuje nam do „tysiąca" — a wszyscy wezmą udział w losowaniu konkursem „GŁOSU PODHALA"! Każdy kto zaprenumeruje gazetę otrzymuje numer porządkowy „Księgi prenumeratorów" Losujemy na numery, czyj numer wygrywa, ten otrzyma jedną z

dziesięciu nagród

ustanowionych dla naszych prenumeratorów!

Pierwszą nagrodę stanowić będzie piękny

zegar na postumencie

inne podamy w następującym numerze. A oto lista dalszych prenumeratorów: 662 ks. Bernard Orzechowski, 663 Adolf Wierski N. Sącz, 664 Franciszek Sweligrowicz Łukowica, 665 Biały Klasztor N. Sącz, 666 ks. Ksawery Walloschse N. Sącz, 667 Edmund Langer N. Sącz, 668 Helena Janikówna, 669 Walery Żaroffe, 670 ks. Stefan Czerw 671 Władysława Trembecka, 672 Wrześniowski, 673 Leopold Szymanek Limanowa, 674 Zdzisław Bączkowski Limanowa, 675 Józef Jackowski Limanowa, 676 Korzeniowski, 677 Zofja Gronięcka Błaszkowa, 678 Wojciech Golonka Kadcza, 679 Aleksander Jankowski Gołkowice.

Bez żadnej specjalnej dopłaty wygrać możesz piękne nagrody! Przeto zaprenumeruj co rychlej „GŁOS PODHALA"

Redakcja
„Głosu Podhala"

KRONIKA.
MIEJSCOWA.

OSOBISTE.

Ks. JAN DĄBROWSKI otrzymał w tych dniach dekret nominacyjny na dyrektora kom. kasy oszczędności powiatu nowosądeckiego.

P. AUGUST DRATWA, zasłużony dyrektor tut. Urzędu pocztowego został odznaczonym srebrnym krzyżem zasługi.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE posłów B.B.W.R. zapowiedziane na dzień 26-go nie odbyło się z powodu niemożliwości przybycia p. posłów. A szkoda bo tak tłumnie nabitej sali Magistratu już dawno nie widzieliśmy.

STRAŻACKIE ŚWIĘTO św. Florjana obchodzonem będzie uroczyście w dniu 5 maja.

„MIÓD KASZTELAŃSKI" 4 aktową komedję, J Kraszewskiego odegra Teatr Tow. dramatycznego w dniu 3 maja w sali „Sokoła". Przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. K. Golachowskiego.

WYBORY DO KASY CHORYCH, przeprowadzone niedawno zostały w tych dniach rozporządzeniem władz wyższych unieważnione.

ODCZYT. Koło Tow. Naucz. Szk. Wyz. w Nowym Sączu, uznając całą doniosłość POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU, podjęło myśl urządzenia jednego odczytu. któryby dał możność poznać publiczności naszego miasta, CZEM JEST TA WYSTAWA DLA POLSKI I JAKIE JEST JEJ ZNACZENIE GOSPODARCZE.

Odczyt ilustrowany będzie licznemi przezroczami, które przedstawiać będą poszczególne pawilony, teren wystawy itd. Równocześnie prelegent poda praktyczne wskazówki co do organizowania wycieczek, informacje o zniżkach kolejowych, cenach noclegów i t. d. nadto rozda kilkanaście prospektów wystawy.

Odczyt wygłosi prof. Golachowski DNIA 5 MAJA W SALI RATUSZA. Ze względu na obrazy świetlne początek odczytu o godz. 7-mej. Ceny miejsc zwyczajnie fj. 50 gr. dla starszych, 25 gr dla młodzieży. Cały dochód przeznacza Zarząd Koła na pokrycie kosztów wycieczki na wystawę niezamożnego a pilnego ucznia.

LIKWIDACJA KOMITETU BUDOWY GIMNAZJUM II. Dnia 28 marca br. odbyło się posiedzenie Komitetu budowy Gimnazjum II. z udziałem szeregu członków.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich dwóch posiedzeń, odbytych w dniu 17 lutego i 19 marca 1925 r. przedłożył sekretarz sprawozdanie z działalności Komitetu.

Komitet zawiązał się w dniu 21 maja 1922 r. celem zdobycia prowizorycznego choćby pomieszczenia w jednym z budynków zajmowanych przez wojsko, oraz rozpoczęcie budowy własnego gmachu.

Akcja Komitetu w kierunku zyskania od Władz wojskowych potrzebnego lokalu nie odniosła skutku, natomiast zbieranie funduszów na budowę własnego Zakładu postępowało nadspodziewanie szybko i skutecznie.

Dzięki opodatkowaniu na ten cel przez Starostwo całego eksportu drzewnego w powiecie, i szerokiej ofiarności sfer obywatelskich, zgromadzono już w drugim roku istnienia Komitetu pokaźny na owe czasy kapitał, wynoszący 945 miljonów marek pol. Starania jednak w Magistracie o uzyskanie parceli pod budowę gimnazjum nie odnosiły długi czas rezultatu.

Tymczasem dewaluowały się pozostające w przechowaniu skarbnika fundusze złożone częściowo w Bankach, częściowo w Kasie Zaliczkowej.

Kiedy ofiarowaną przez Magistrat wreszcie w roku 1924 parcelę Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. uznało za nieodpowiednią i tem poniekąd dalszą akcję Komitetu sparaliżowało, zwrócił się Komitet do zarządu miasta, aby na cele pomieszczenia gimnazjum zrekonstruował koszary, które w międzyczasie opuściło wojsko. Propozycję tę przyjął Magistrat, a uzyskawszy w Ministerstwie zaliczkę w wysokości 3-letniego czynszu, przerobił koszary rozbudowując je odpowiednio i rozwiązując w ten sposób kwestję pomieszczenia gimnazjum II.

Celem uratowania bodaj w części zebranych funduszów od dewaluacji w roku 1923 i 1924 ulokowano je częściowo w obcej walucie, w bonach złotych, w 2 wagonach wapna, które zakupiono, zgaszono i zdeponowano na parceli magistrackiej.

Bilans ostateczny przedstawia się następująco: A) w dochodach: 2411 zł 66 gr. B) w wydatkach; 443 zł 50 gr nadwyżkę rozdzielono następująco; 1) na nagrody dla uczniów pilnych 330 zł 50 gr. 2) na odnowienie ołtarza w kaplicy na starym cmentarzu 320 zł. 3) na Komitet Rodzicielski na fundację stypendyjną dla niezamożnego ucznia 317 zł 76 gr. 4) wapno przekazane gminie 1.000 zł. Razem 2.411 zł. 66 gr.

Książeczkę Kasy Zaliczkowej na 500.000 Mkp. przekazano również Komitetowi Rodzicielskiemu.

ŚWIĘTO ROBOTNICZE. Jak co roku obchodziła klasa robotnicza święto robotnicze 1 maja. W dniu 30 kwietnia odbyła się uroczysta akademja w Domu Robotniczym, gdzie po przemowie sen. dra. D. Grossa i produkcjach R. Chóru „Echo" i orkiestry odegrał Teatr Robotniczy „Knajpę" — sztukę Parviego. 1 maja przeszedł o godz. 11-tej przez ulice miasta pochód a na rynku odbyło się kilka przemówień, w tem przemówienie sen. dra Grossa z Bielska. Wieczór odbyła się zabawa ludowa.

DJABLIK DRUKARSKI. W nrze. 12 naszego pisma zaszedł przykry błąd drukarski, podaliśmy mianowicie: P. płk. Bronisław Pieracki... — tymczasem djablik drukarski opuścił kropkę po P. i zrobił: Ppłk (Podpułkownik) — co niniejszem prostujemy.

PRACE MAGISTRATU. W dniach ostatnich rozpoczął Magistrat tut. zasadzać drzewka przy ulicy Żeglarskiej. Jest to inicjatywa pochwały godna — jednak czy przed tem upiększeniem nie należałoby pomyśleć o usunięciu z nad Żeglarski brudu, popiołu odpadków, — które roznoszą szeroko fetor i czynią te okolice wprost niemiłą?

Przegląd polityczny tygodnia.

Z najbliższym numerem wprowadzamy na łamy naszego pisma „Polityczny przegląd tygodnia" w którym mieścić się będą najważniejsze wypadki polityczne zarówno kraju jak i zagranicy.

W ten sposób czytelnicy nasi będą mieli prócz wiadomości z całego Podhala szersze wiadomości wydarzeń światowych, a innowacja ta spodziewamy się znajdzie miły odźwięk wśród szerokich mas naszych zwolenników.

Redakcja „Głosu Podhala"

JAN KAROL FYDA.

Kiedy i jak zakładać pastwiska sztuczne?

Nim jednak przejdę do właściwego tematu, pragnę zwrócić uwagę na jeden, wielkiego znaczenia błąd, który powszechnie popełniają rolnicy a mianowicie: Tam gdzie brak pastwisk naturalnych, lub jest ich bardzo mało, pasą właściciele swoje bydło po sprzęcie zbóż na ścierniskach. Tak strasznie potrafiła się ta wada zakorzenić, że choć słyszy się na kursach rolniczych o tem i dobrze rozumie większość znaczenie tego, że ścierniska powinno się zaraz po zbiorze zbóż podrywać cyli pokładać — uporczywie pozostają nadal przy starych zasadach i pasą spokojnie bydło po ścierniach.

Tego rodzaju rzeczy powinno się zaniechać, a to z tego powodu, że u dobrego rolnika, — rola powinna być czysta, — bez chwastów, gdy więc zboże zbierze, szczególnie w roku suchym, powinna pozostać na ściernisku tylko szczeć słomy bez innych domieszek. — Tego rodzaju pastwisko nie da bydłu nic pożywnego, zbija sobie tylko zęby (jak niektórzy nazywają) i pysk kaleczy.

Dobre i polecenia godne, będą pastwiska naścierniskach zbóż, w które w swoim czasie damy ja kąś wsiewkę, jak to praktykują w Poznańskiem, a więc na glebach lżejszych saradelę, — na cięższych mieszankę z białej koniczyny i raigrasu angielskiego wsianą zwykle w owies, podobnie jak w naszych stronach stosują wsiewkę mieszanki z koniczyny czerwonej, tymoty i raigrasu w żyto lub jęczmień. Koniczyna czerwona jednak ma tę wadliwą wartość jako pastwisko, że na niej bydło łatwo podlega wzdęciu.

Aby więc nie narzekać na brak pastwisk, zalecam jaknajgorącej wszystkim hodowcom, którzy naturalnych pastwisk nie posiadają, aby choć kawałek roli ornej, przeznaczyli na założenie pastwiska sztucznego.

Pastwiskiem sztucznem nazywamy takie pastwisko, które powstało przez obsianie roli koniczynami i trawami, a to w tym celu, aby na niem przez krószy, czy dłuższy przeciąg czasu, mogła się nasza chudoba paść.

Zakładając jednak pastwisko sztuczne, pamiętać o tem należy, że włościanin nasz nie posiada gruntu za wiele i że na nim musi uprawiać rozmaite zboża i okopowe — wystarczy więc założyć tylko tyle sztucznego pastwiska, by na niem bydło w porze letniej, bodaj na kilka godzin rano i nad wieczorem, znalazło to, co jest mu do jego zdrowia i użyteczności koniecznie potrzeba t. j. świeże powietrze ruch i pożywną paszą.

Im mniej posiadamy pastwisk naturalnych, tem większe znaczenie dla hodowli mają pastwiska sztuczne i dlatego powinno się je powszechnie tam zakładać, gdzie pastwisk naturalnych niema. — Rozumie się samo przez się, że pastwiska sztuczne powinniśmy zakładać, w miejscowościach nie zbyt oddalonych od naszej zagrody, — ogrodzić bodaj żerdziami i podzielić taksamo jak pastwisko naturalne na 3 do 4 działy, co zresztą omówiłem dokładnie w poprzednim artykule przy pastwiskach naturalnych.

Pastwiska sztuczne trwałe. założone na dobrze i celowo uprawianej roli, mogą nam służyć przez dłuższy szereg lat, ale pod pewnymi warunkami.

Nie wszystkie bowiem trawy i koniczyny są odpowiednie dla każdego gruntu i klimatu, inny stosunek będzie w doborze mieszanek traw dla ziem lekkich a ciężkich, inny dla okolic o cieplejszym a inny o ostrzejszym klimacie. — Wynika więc z tego że aby wartość i trwałość założonego pastwiska sztucznego była odpowiednią, musi ściśle być dostowana do wyżej podanych warunków, a także najważniejsze, musi pastwisko być odpowiednio nawożone i pielęgnowane.

W artykule moim, nie jestem w stanie wobec tak licznych kombinacji, podać gotowej recepty, — zwrócę więc Szanownych i chętnych czytelników do właściwego źródła.

W każdym prawie powiecie mamy instruktora rolniczego, który pracując na terenie powiatu, zna go wystarczająco, aby na żądanie rolników, mógł udzielić dokładnych wskazówek, jak w danych warunkach należy postąpić.

Prosimy odnowić prenumeratę za maj!

WIĘCEJ ŚMIECHU!

Szacowańko przezacny redaktorku!

„Dobry wieczór panu, czem możemy służyć?

„Ach! służyć, któż widział w demokratycznej Republice służyć? Nie wymagam przezacny redaktorku, Broń Boże!

„Niech będzie zatem inaczej: cóż łaskawego pana do nas sprowadza?

„Skądże łaskawego redaktorku — przecież nie przynoszę redakcji ogłoszenia, ani prenumeraty! Zresztą skąd? Nie jestem broń Boże łaskawcem, nie daję np. sali na 3 maja, nie wypożyczam Wam bezinteresownie rynku na radość, nie gram „Miodu Kasztelańskiego" chyba . . chyba co najwyżej miód pijam!

„Dobrze — dobrze, ale co właściwie pan sobie życzy, poza swoją filozofią?

„Otóż to właśnie doskonale - trafiłeś w sedno kochany redaktorku! Jestem Gerhard Karawaniarski, dwojga imion literat, poeta filozof, mistrz na pile, odczytowicz a przedewszystkiem . . . przedewszystkiem humorystysta!

„Karawaniarskii? Piękne nazwisko — ale jak to to panie pogodzić z humorystą?"

„He! he! przezacny redaktorku — co ma piernik do wiatraka? a rzeczywistość do nazwiska? Alboż to p. Słaby nie jest chłop zdrowy i zażywny, p. Wysocki — chłop niski — a p. Jarosz nie jada wcale jarzyn, a karmi się jeno mięsem masakrowanych recenzjami aktorów? Zresztą pan panie redaktorku nazywa się Nemo, a tymczasem . . .

co tymczasem?

„powinien się pan w ten sposób nazywać: Smutkiewicz!

„Dlaczego?"

Widzisz Kochany redaktorku w tem sęk! Smutno u was, poważnie a ja tymczasem he! he! ha! ha! feljetony, tasiemce. wiersze pomysły, kapitalne - a to wszystko redaktorku dla śmiechu bliźnich, dla zabawy, ot i już mam: inwokacja:

„Niech się przez szpalty tasiemce nie wleką
ale ze śmiechu niech łzy ciurkiem cieką,
iżby się wszyscy trzymając po brzuchu
mogli śmiać: hi! hi! - ha! ha! - he! he! - hu! hu!
no co — nie panie kapitalne?

„Wcale . . . wcale!"

Widzisz pan to inwokacja, a dalsze artykuły hi hi! ot artykuł wstępny: „Jak upiększyć Załubincze" albo „Czy lepsze drewniane czy żelazne skrzynie na śmieci" — a senzacje, ot np: „Zniesienie wszystkich podatków "albo" Mieszczanie ofiarują Czytelnię mieszczańską klubowi B. B. albo „Gmach domu żołnierza polskiego w Nowym Sączu już stoi pod dachem" — albo „Adjutant wygrał 50 tysięcy z żoną" — co pan panie redaktorku myślisz że tylko fryzjerzy wygrywają?"

„Pyszne koncepty — doprawdy nigdy nie przypuszczałem: Karawaniarski filozof . . ?"

„Ha! Ha! redaktorku! można być filozofem na wesoło! Zresztą to jedna recepta: ja filozofowałem z początku, a pan się śmiał, teraz ja się śmieję a pan filozofuje?"

„Bo doprawdy, cieszę się rzeczywiście z tak godnego pióra?"

„he! he! nie koniec! mam recenzje teatralne he! he! palce lizać! Cudowne — wspaniałe — chwalebne, aż śmiech wzbiera tych co widzieli co innego, ale od czego humor? he! he! he! a szarady, zagadki słuchaj pan tylko:

„Całość krótka, z trzech liter jedynie się składa
w którą wedle przysłowia nos czasem się wkłada

jednak nie jest to właśnie o czem wy myślicie
jeno skarbnik! a który? no to już zgadnijcie!"

co czy nie poradne?"

„Ha! ha!! ha! panie Karawaniarski!"

„Hu! hu! Redaktorek się już śmieje! A anonse!

„Czyż może jest pan ronwiet i akwizytorem?

„Naturalnie! Kupcy lgną do mnie redaktorku co pierwszego, że aż strach! Tylko, że ja się mszczę teraz: nic na raty! Hu! hu! Związek kupców i przemysłowców obiecał mi nawet prenumeratę — już wam więcej nie zwrócą gazety!„

„Toś pan i cudotwórca!"

„He! he! gdzie tam! powiedzieli, że mają ciężkie życie, to nie chcą „ciężkiej" gazety, ale gdym im obiecał humor odrazu się zgodzili! Ale... ale... zacny redaktorku — jeszcze jedno, co jest właściwie z tym konkursem prenumeratorów?

„Jak to, co jest przecież pan czytał!"

„Hi! hi! — jak Boga kocham, jakem Karawaniarski, czy to nie bujda?"

„Skąd? przecież zbyt się szanujemy!"

„He! he! a dużo nagród?"

Dziesięć"

„Co? tylko dziesięć? Ja myślałem że tyle nagród ile prenumeratorów! Chciałem sam coś wygrać, ale tak?"

„Ale pan zaprenumeruje?"

„Cóż pan myślał redaktorku! Pisz pan! Karawaniarski filozof i prenumerata „Głosu Podhala" hm.. hm... za maj...

„no a adres?"

Nie potrzeba... ja prenumeruję w kiosku!"

N.—o.

Powiatowa Kasa Chorych w N. Sączu.

L: 1775/29. N. Sącz, 29 kwietnia 1929.

OGŁOSZENIE

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu, zgodnie z zarządzeniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 23. kwietnia 1929 Nr. dz. 5188/29, podaje do wiadomości, że wybory do rady tejże Kasy z dnia 2 grudnia 1928 r. zostały unieważnione decyzją Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 19 kwietnia 1929 r. Nr. 2872/G. U. U. wskutek czego zostaną rozpisane osobnemi ogłoszeniami nowe wybory.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w N. Sączu.

Dyrektor: SOWIŃSKI mp.   Przewodniczący Zarządu: Dr DOHNALEK mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szczerbowski, Nowy Sącz. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu